

„Mój rok relaksu i odpoczynku” w Teatrze Dramatycznym

# MOCNY DEBIUT

A gdybyśmy zapadli w sen zimowy?  
„Mój rok relaksu i odpoczynku” Katarzyny Minkowskiej mocnym akcentem otworzył dykcję Moniki Strzępki w Teatrze Dramatycznym.



• Izabella Dudziak (Narratorka) i Monika Frajczyk (Reva) w spektaklu „Mój rok relaksu i odpoczynku” FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

## Witold Mrozek

W ie zdarza się raczej, by premiera teatralna zapowiadana była w „Kropce nad i” u Moniki Olejnik – a tak właśnie było ze spektaklem Katarzyny Minkowskiej. To pierwsza sztuka wystawiona za dykcji Moniki Strzępki w Teatrze Dramatycznym w warszawskim Pałacu Kultury.

Promocyjnie przedstawieniu postanowił pomóc wojewoda mazowiecki z PiS Konstanty Radziwiłł, zawieszając Strzępkę – bo jej program uznał za „radykalnie feministyczny”, niespełniający zatem prawnych oczekiwań z wygranego przez Strzępkę konkursu. Nigdy dotąd żaden wojewoda nie wstrzymał powołania dyrektora miejskiego teatru w trybie administracyjnym – blokując wykonanie zarządzenia prezydenta miasta. To wywołało protesty – między innymi Stowarzyszenia Dyrektorów Teatrów czy zespołu Teatru Dramatycznego, który na premierze odczytał płomienny apel w obronie zawieszanej dyrektorki.

## PIERWSZY SPEKTAKL NOWEJ DYREKTORKI

W takich sytuacjach istnieje ryzyko, że to, co dzieje się wokół spektaklu i w mediach, ukradnie show samemu przedstawieniu – nawet jeśli na premierę przybędą, jak w czwartek do Dramatycznego, Olga Lipińska, Agnieszka Holland czy Agnieszka Smoczyńska. W przypadku premiery Minkowskiej udało się tego szczęśliwie uniknąć. „Mój rok relaksu i odpoczynku” w Teatrze Dramatycznym to świetne otwarcie nowej dykcji, a zarazem przejmujący spektakl. „Mój rok relaksu i odpoczynku” jest adaptacją powieści Ottessa Moshfegh, uro-

dzonęj w 1981 roku amerykańskiej pisarki o chorwacko-żydowsko-irańskich korzeniach. Jej bohaterką jest dobrze usytuowana młoda kobieta, która w obliczu narastającej depresji, odczuwanego zobojętnienia, smutku i chronicznego zmęczenia próbuje przespać swoje życie, biorąc coraz mocniejsze leki psychotropowe. W końcu decyduje się na udział w osobliwym projekcie artystycznym. Postanawia zapaść w swego rodzaju kilkumiesięczny sen zimowy, który będzie rejestrowany przez modnego twórcę – „Mój rok relaksu i odpoczynku” to też satyra na rynek sztuki, także tej deklarującej polityczne zaangażowanie.

Przed wszystkim jednak to sprawnie opowiedziana historia; z pełnowymiarowymi postaciami i trzymającą w napięciu przez trzy godziny fabułą – tak wygląda to, co w programie Strzępka i jej współpracownicy określili jako „nowy teatr psychologiczny”.

## NOWY TEATR PSYCHOLOGICZNY I HITY Z POCZĄTKU WIEKU

Katarzyna Minkowska, która wcześniej u Macieja Nowaka w Teatrze Polskim w Poznaniu zrealizowała docenianą „Cudzoziemkę”, rozgrywającą się na pogrzebie tytułowej bohaterki, świetnie nadawała się do tego zadania i świetnie się z niego wywiązała. Ostro czarny humor przenika się tu z egzystencjalnym tragizmem, a zarazem – nadzieją.

W dodatku „Mój rok relaksu i odpoczynku” to spektakl o początku XXI wieku, pokazujący tamten czas jako epokę już historyczną. Wraz z nawiązaniem do takich przebojów jak twórczość grupy Eiffel 65 to dodatkowy atut dla tej części widowni, która pamięta lęk przed „pluskwą milenijną” czy stojący w scenografii bąblowaty komputer iMac G3 – kiedyś pożądany symbol nowoczesnego designu, dziś poszukiwany przez kolekcjonerów zabytków. A za-

razem niewesołe memento, że między rokiem 2001 a 2021 jest dokładnie tyle samo lat, co między rokiem 2001 a 1981.

Zespół odświeżonego Dramatycznego pokazuje tu, na co go stać. Rewelacyjna Izabella Dudziak i Monika Frajczyk – obie gościnnie przybyłe z TR Warszawa – stworzyły błyskotliwy, dowcipny i porywający emocjonalnie duet dość toksycznych przyjaciółek. Anna Klos kreśli na scenie figurę zagubionej lekarki psychiatrii, która nie wiadomo, czy nie jest w gorszym stanie od swojej pacjentki. Mariusz Dziędek i Katarzyna Herman jako rodzice głównej bohaterki wraz z Małgorzatą Roźniatowską zręcznie balansują na granicy między groteskową parodią mieszczańskiego teatru o toksycznej rodzinie a robieniem go naprawdę.

Wreszcie Marcin Wojciechowski uwdzi jako Trevor – jeszcze bardziej toksyczny powracający kochanek głównej bohaterki zatrudniony w World Trade Center. Co, oczywiście, też będzie miało znaczenie.

Minkowska zręcznie przeplata wątki i sceny, których osią jest bohaterka powieści. Zmarły ojciec głównej bohaterki powraca a to jako wspomnienie, a to ja-

ko uczestnik stypy po matce jej koleżanki. „Mój rok relaksu i odpoczynku” jest też spektaklem o śmierci i cierpieniu – rezonuje mocno z Polską nadmiarowych zgonów i nieprzepracowanych żalów.

## MONIKA STRZĘPKA SIĘGA PO LITERATURĘ ŚWIATOWĄ

Dyrektorka Monika Strzępka ze swoją kobiecą ekipą, w tym reżyserką Katarzyną Minkowską – choć jest zawieszona – od razu zrobiła w Dramatycznym to, co Tadeusz Słobodzianek obiecywał przed dekadą, tylko lepiej, efektowniej i mądrzej. „Dramatopisarskie adaptacje literatury światowej” to przecież postulat z programu Słobodzianka z 2012 roku.

Ottessa Moshfegh to doceniana pisarka z short-listy Bookera – tym roku pojawiły się informacje, że powieść „Mój rok relaksu i odpoczynku” ma zekranizować Yorgos Lanthimos, znany z „Lobstera” czy „Kła”; z kolei w 2020 r. w Zurychu powieść zaadaptowała amerykańsko-litewska reżyserka Yana Ross, znana również z wileńskiej realizacji... „Naszej klasy” Tadeusza Słobodzianka.

Swoją drogą, Izabella Dudziak – leżąca jako bezimienna Narratorka na sofie pośrodku sceny, otoczona postaciami i zdarzeniami z różnych wątków i porządków czasowych – przypominać może równie bezimiennego Bohatera z „Kartoteki”. Ta pierwsza sztuka Tadeusza Różewicza miała tu właśnie swoją prapremierę w 1960 r. w reżyserii Wandy Laskowskiej. I krytyka wydziwiała wtedy na dramaturgiczny „eksperyment”.

Warto pamiętać, że tradycją warszawskiego Dramatycznego są też awangardowe premiery wystawiane przez kobiety – przypomnijmy chociażby pierwszą „Iwonę, księżniczkę Burgunda” z 1957 r. wyreżyserowaną przez Halinę Mikołajską. Konserwatyści z bożej łaski pohukujący tylko o Gustawie Holoubku mogliby dokształcić się z historii miejsca, o które walczą. ●

**To sprawnie opowiedziana historia. Z pełnowymiarowymi postaciami i trzymającą w napięciu przez trzy godziny fabułą – tak wygląda to, co w programie Monika Strzępka i jej współpracownicy określili jako „nowy teatr psychologiczny”**